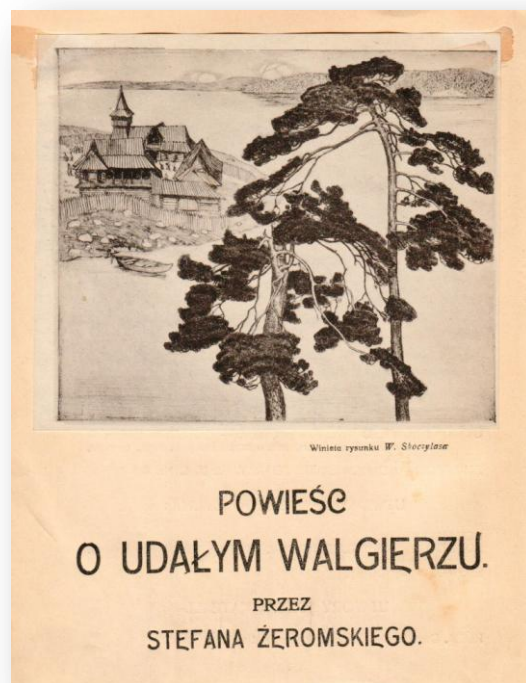


## PAMIĄTKA „NIEWYGASŁEJ PRZYJAŹNI” STEFANA ŻEROMSKIEGO

Trzecią (i na razie ostatnią) niezwykle cenną książką z własnoręczną dedykacją Stefana Żeromskiego jest w dworkowej Pracowni Dzieł i Piśmiennictwa o Stefanie Żeromskim i Regionie Świętokrzyskim, pochodzący z 1918 roku egzemplarz drugiej edycji „Powieści o Udałym Walgierzu”, która ukazała się w Zakopanem nakładem Księgarni Podhalańskiej Antoniego Zembatego, a tłoczona była w Zakładach Drukarskich Towarzystwa Domu Narodowego w Cieszynie.

Zgrabną tę książeczkę w ciemnozielonej jedwabnej oprawie, z marmorowanymi na kolor różowy brzegami kart, z naklejoną winietą autorstwa wybitnego grafika tamtych czasów Władysława Skoczylasa (stare sosny, szeroko rozlana rzeka Wisła, na kamienistym brzegu dworzyszczce Tyniec), dedykował Żeromski mieszkającej w Nałęczowie pannie Felicji Sulkowskiej – kasjerce miejscowego Zakładu Leczniczego, ale też działaczce oświatowej i społecznej w Towarzystwie „Światło”, współorganizatorce i opiekunce ochronki dla dzieci, osobie nieposzlakowanej uczciwości, wielkiej pracowitości i bezinteresowności.



Nikłe okruchy wiedzy o tej samodzielnej, samotnej kobiecie zapamiętałam z rozmów sprzed wielu lat z kustoszem nałęczowskiego Muzeum Stefana Żeromskiego – Stefanem Butrynem, także z kustosz Marią Mironowicz-Panek. Dopełniłam je informacjami profesora Zdzisława Jerzego Adamczyka, a ostatnio też na mą prośbę nieco przybliżyli biografię Felicji Sulkowskiej Krystyna i Kazimierz Skowronowie.

Pochodziła z mieszczańsko-szlacheckiej, zubożałej rodziny związanej z Warszawą i północnym Podlasiem. Rodzice: Anna z Sulickich i Edward Sulkowscy po ślubie zawartym w Warszawie w 1857 roku zamieszkali w Suwałkach, gdzie w dwa lata później przyszła na świat Felinka. Szczęśliwy dom istniał krótko. Anna osierociła córeczkę, gdy mała była sześciolatką. Początkowo wychowaniem dziewczynki zajmowali się dalsi krewni. Później oddano ją do trzyletniej szkoły z bursą, prowadzonej w Warszawie przez siostry Kanoniczki, następnie pracowała jako dama klasowa, czas jakiś jako niania i guwernantka w dworach szlacheckich na Podlasiu i w Lubelskiem. Gdy znalazła zajęcie w Zakładzie Leczniczym w Nałęczowie z dobrą stałą pensją, gdy poznała mieszkańców i sezonowych bywalców modnego uzdrowiska – miejscowość stała się jej ulubioną na resztę życia, zakończonego – jak czytam na nagrobku – 30 maja 1924 roku.

Żeromski darzył Felicję Sulkowską zaufaniem, szacunkiem i przyjaźnią. Powierzał jej dopilnowywanie różnych spraw związanych z wybudowaniem i prowadzeniem ochronki dla dzieci, później też, po śmierci syna Adama, z budową mauzoleum dla młodzieńca. Do zakopiańskiego egzemplarza „Powieści o Udałym Walgierzu” wpisał dedykację tej treści: **Pannie Felicyi Sulkowskiej przesyła tę książeczkę na pamiątkę dawnych wspólnych prac i na dowód niewygasłej przyjaźni autor. Zakopane d. 22 III 1918.**

Nie wiemy jakie były dalsze losy książeczki po śmierci adresatki. Egzemplarz „wypłynął” na antykwarycznym rynku w Krakowie po przeszło osiemdziesięciu latach. Był rok 2008 czy 2009. Z moim ulubionym, bardzo szanowanym uniwersyteckim profesorem Henrykiem Markiewiczem (pomocnym w różnych muzealnych sprawach dotyczących Stefana Żeromskiego) utrzymywałam kontakt przez całe zawodowe życie. Tym razem profesor zatelefonował pytając, czy byłabym zainteresowana posiadaniem utworu Żeromskiego z autorską dedykacją. Znany antykwariusz miał taki tomik i zaproponował jego zakup profesorowi lub komuś wskazanemu.

Błyskawicznie podjęłam decyzję. „Pieniądze – mawiała moja mama – same szczęścia nie dają, ale możliwość realizacji marzeń z ich pomocą – to coś fantastycznego”.

Jeszcze wówczas nie wiedziałam, że po kilkunastu latach z moim mężem Andrzejem w „Imieniny Stefana 2020” podarujemy ten skarb w miejsce najbardziej ukochane przez Stefana Żeromskiego – do Ciekot, które pięknie archaizowanym językiem opisane zostały w utworze (Mściwa stary dom, wielowieczne lipy, modrzew, wielkie stawisko, ciekoty leśnych strumieni i łąkowych poników, mgły, lilie wodne).

kustosz Kazimiera Zapałowa